

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24
- INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. Osiedle Młodych, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. Dereniowa 12, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 49, Kościół Zbawiciela Świata (harcówka)
- INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. Karolkowa 49a
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. Brazylijska 10
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. Brazylijska 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

ds. FINANSÓW pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY

Z PROFESJONALISTAMI pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK; każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-946 WARSZAWA ul. BRAZYLIJSKA 10

Najbliższe spotkanie odbędzie się 17 maja, a następne **19 lipca 2008 r.**

Email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego:

www.mityng.net /w miejsce jeszcze aktywnej strony www.mityng.org/

redakcja@mityng.net /w miejsce redakcja@mityng.org/ oraz **mityng@op.pl**

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰-20⁰⁰ w PIK, albo wyślij pocztą.

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰ - 21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa WSCHÓD

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

Środy - dyżury pełni Intergrupa WARS

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa MOKOTÓW

Piątki - dyżury pełni Intergrupa PÓLNOC



Infolinia AA: 0 - 801 033 242

MITYNG

NUMER 5/131/2008

Ukazuje się od października 1992

Maj

Temat wiodący: **Sponsorowanie okazji do powierzenia**

A za miesiąc: **Gotowość. Pokora**

Tradycja V, czyli bardzo celna Tradycja

Tyle się mówi o niesieniu posłania. Co i rusz te piękne słowa o niesieniu posłania padają z ust na zlotach, spotkaniach służb, radach regionu, czy konferencjach. Tyle pięknych słów o niesieniu posłania można usłyszeć na mityngach, kiedy mowa o 12 Kroku. Potem, prędzej czy później, na tych mityngach pojawia się nowy Przyjaciel, alkoholik szukający ratunku.

Pewnie usłyszysz pytanie „Czy chcesz przestać pić?” z zapewnieniem, że w AA nikt o nic nie pyta. Być może nowi koledzy powiedzą mu, że w AA nic się nie musi, chociaż nasza Wielka Księga tyle razy powtarza słowo „musieć” na tyle sposobów (choćby w czytanim na większości mityngów fragmencie „Jak to działa?” - „...musieliśmy pozbyć się ich całkowicie”). W przerwie duża grupa wybiegnie na papierosa, inni zgromadzą się wokół czajnika z kawką, a jeden czy drugi zapaleniec poklepie go po plecach i wręczy książeczkę adresową. Ten nowy czasem ucieka już w przerwie, czasem ucieka po drugiej połowie, często nie wraca. Tu wiele osób mówi – na siłę się nie da, nie nosi się na plecach, itd. itp.

Ale można się zastanowić, czy rzeczywiście grupa, jako podstawowy cel swojego działania postawiła pomoc cierpiącemu alkoholikowi? Czy tych kilka obyczajów „przyjmowania do Wspólnoty” nie jest przykrywką dla sumienia?

Możemy - jako grupa - postawić sobie takie konkretne pytania:

1. Czy jako grupa mamy OPRACOWANY plan zajęcia się nowoprzybyłym? To znaczy, czy ustaliliśmy kto z nas zajmie się wyjaśnieniem w przerwie podstawowych pojęć, np. sposobu korzystania z książeczki adresowej? Czy wiemy, który z członków grupy przekaże mu np. swój telefon, umówi się na spotkanie, umówi się na następny mityng?



c.d. na str. 3

Spis treści:

- Str. 1 Tradycja V, czyli...
 Str. 4 Samowystarczalność
 Str. 6 Sprzeczności?
 Str. 7 Mity i realia - warsztaty ZK
 Str. 9 Dynamiczna relacja kolportera
 Str. 11 Spotkanie nt. 12 Koncepcji w BSK
 Str. 15 V Tradycja (Meszuga)
 Str. 18 Dziewięć i pół kilo trzeźwości
 Str. 19 Listy...- Wyznaliśmy Bogu..., Zza krat - Sam
 Str. 21 „Nasze korzenie...”
 Str. 22 Moja odpowiedzialność za Wspólnotę AA
 Str. 23 Cierpienie, które leczy samotność



Grupa AA **KOŁO** serdecznie zaprasza na X Rocznicę powstania grupy. Uroczysty mityng odbędzie się 30 maja br. (piątek) o godzinie 17:00, przy ulicy Deotymy 41 (plebania przy parafii Św. Józefa).

Zespół ds. Literatury serdecznie zaprasza na kolejny cykl warsztatów służb. Tym razem warsztat będzie poświęcony Służbie Kolportera na Grupie, w Intergrupie oraz Regionie. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do PIK-u, przy ul. Brazylijskiej 10 w Warszawie, dnia 10 maja 2008r. godz. 15:00 (sobota).

Zespół ds. Organizacji przy Regionie AA Warszawa serdecznie zaprasza na: WARSZTATY pt: "Idea 2 - dniowej Konferencji Regionalnej", które będą zorganizowane 15 maja 2008r. o godz. 18.00 (czwartek) w Punkcie Informacyjno-Kontaktowym AA Regionu Warszawa ul. Brazylijska 10 /podczas spotkania zespołu/

Wspólnocie wymówiono miejsce do organizowania ognisk - zmienił się właściciel obiektu. W związku z tym w maju ognisko w **Wesołej nie odbędzie się**.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do przyjaciół o pomoc w znalezieniu nowego miejsca, które mogłoby nam służyć w celach ogniskowych. Dobrze by było, gdy takie miejsce znajdowało się z dala od siedzib ludzkich, było bezpieczne i niedrogie.

Kolporter literatury Regionu Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia na **prenumeratę MITYNGU**. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK ul Brazylijska 10.

**Dyżury telefoniczne w PIK:****WARS**

07.05 MICHAŁ
 14.05 ODNOWA
 21.05 PRYMUSY
 28.05 WSZECHŚWIAT

SAWA

06.05 OSTROBRAMSKA
 I REMBERTÓW
 13.05 INTGR. MAZOWIECKA
 20.05 NADZIEJA I ISKIERKA
 27.05 TARGÓWEK

PÓLNOC

02.05 SŁUŻEWIEC
 09.05 PRZEDWIOŚNIE
 16.05 KROK TRZECI
 23.05 SŁUŻBY INTERGRP.
 30.05 NA GÓRCE

„Często zastanawiam się, czy w podobnie otwarty i bezstronny sposób sam odnoszę się do innych – czy też odmawiam im wolności bycia odmiennymi ode mnie.”

Na koniec mityngu poprosiłem prowadzącego o głos, niechętnie, ale dał mi dwie minuty. Musiałem coś powiedzieć, żeby „spuścić” trochę powietrza, jednocześnie mając nadzieję, że się dowiem dlaczego grupa tak się obeszła z tym nieszczęśnikiem. No i dowiedziałem się od prowadzącego, że jest to ustanowiona zasada na tej grupie. I znowu szok i pytanie czy grupa AA może na swoim mityngu ustalić zasady sprzeczne z Tradycjami Wspólnoty? Czy nie jest to wypaczenie najważniejszego celu AA jakim jest niesienie posłania alkoholikowi, który jeszcze cierpi? Czy na tym ma polegać niezależność grupy? Drodzy przyjaciele zostawiam was z tymi pytaniami wierząc, że zarówno zbiorowa mądrość Wspólnoty Anonimowych Alkoholików jak i miłujący nas wszystkich Bóg - jakkolwiek go pojmujemy - pomogą znaleźć Wam właściwą odpowiedź. Dziękuję wszystkim z którymi mogłem podzielić się swoimi przeżyciami, pisząc ten tekst uświadomiłem sobie, że także w ten sposób mogę wyrazić moją odpowiedzialność za Wspólnotę Anonimowych Alkoholików.

Dziękuję i pozdrawiam, Włodek AA

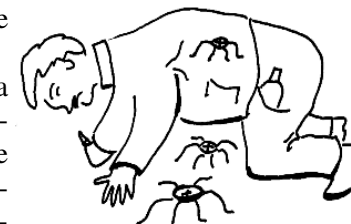
Cierpienie, które leczy samotność

Poczucie winy, jak również poczucie krzywdy jest formą samousprawiedliwienia, które prowadzi do samotności. Doświadczenie cierpienia jest wyrazem miłości Boga wobec nas, wobec człowieka. Bóg dzieli się z nami cierpieniem, którego również doświadcza. Poprzez nas tworzy obraz i podobieństwo swoje. Trzeba, bo taka jest potrzeba uwierzenia w to, że nic nie staje się bez Boga i bez nas...

Zrozumienie sensu cierpienia jest szansą pomagania innym w odnajdywaniu swojej własnej drogi życia. Jednocześnie w cierpieniu pozwala się nam służyć sobie wzajemnie w imię miłości Boga. Uzdrawiająca siła znajduje swe źródło w bezsilności. Jest fundamentalną wartością dla budowania prawidłowych relacji między ludźmi, którzy są gotowi na branie i dawanie miłości.

Bez zrozumienia cierpienia pozbawiamy innych nadziei bycia świadkami miłości Boga wobec człowieka. W cierpieniu możemy zbliżyć się do Boga, do przebaczenia, do świadomości bycia równymi i sprawiedliwie doświadczanymi przez Boga. Program zdrowienia jest duchowy i nikogo nie wyróżnia. Wszyscy mają możliwość być otwartymi, gotowymi na przyjęcie Boga do serca. Program zdrowienia ciała, umysłu i duszy pozwala na rozpoczęcie pracy nad sobą od Kroku IV do IX. Praca ta to uporządkowanie swojej przeszłości. Zmienia się nasz stosunek do Boga, siebie i drugiego człowieka. Każdy następny krok przywraca nam świadomość bycia dziećmi Boga kochającego nas ponad wszystko. Miejsce we Wspólnocie AA jest własnym wyborem i odpowiedzialnością za taki wybór. Nie ma już lepszych i gorszych, wspólnie możemy wiele. Krok czwarty zaczyna uświadamiać nam wady charakteru, które zaciemniały nam prawdziwe wartości duchowe potrzebne do życia w trzeźwości. Starajmy się zacząć. Później tylko poprawiać.

Życzę wytrwałości i odwagi., AN-SAN



Moja odpowiedzialność za wspólnotę AA

Drodzy przyjaciele chciałbym, a właściwie to chyba muszę (po ostatniej rozmowie z moim sponsorem) napisać o pewnym zdarzeniu, którego byłem świadkiem, jakiś czas temu na jednym z niedzielnych mitingów, a które bardzo mnie poruszyło. Nie przypadkiem piszę o tym do majowego, czyli 5-ego w tym roku numeru Mityngu, ponieważ owe zdarzenie jest moim zdaniem bardzo związane z Piątą Tradycją, ale nie tylko.

Wszedłem na mityng trochę spóźniony już po odczytaniu kroków, tradycji i obowiązujących zasad. Na „szczęście” załapałem się na refleksje i wynikający z nich temat mityngu jak również na pierwszą wypowiedź przyjaciela, którego dopadła obsesja napicia się, a która stała się drugim tematem przewodnim mityngu. Generalnie pierwsza godzina mityngu przebiegła sprawnie, bez żadnych zakłóceń, rzec by można normalnie. Tym większe było moje zaskoczenie kiedy na początku drugiej godziny ktoś z obecnych rzucił „hasło” do prowadzącego, że trzeba kogoś wyprosić z mityngu. Moje zaskoczenie przeszło w zdumienie kiedy okazało się, że chodziło o spokojnie siedzącego, przynajmniej na pierwszej godzinie, nie będącego jeszcze członkiem naszej wspólnoty mężczyznę, który trafił na otwarty mityng. Jak się okazało w przerwie przyjaciele stwierdzili, że jest „pod wpływem”, a więc może nam czyli grupie Anonimowych Alkoholików przeszkodzić w spokojnym przeżyciu drugiej godziny mityngu. Przez kilka minut trwała częściowo fizyczna, ale przede wszystkim słowna „szarpanina” po czym ów człowiek został po prostu wyrzucony z mityngu. W swoich ostatnich słowach tuż przed tym jak zamykano mu drzwi przed nosem człowiek ten w niecenzuralny sposób wyraził swoją opinię na temat wspólnoty alkoholików, która odrzuca takich jak on.

Oślupiały i wzburzony siedziałem dobre kilkanaście minut, nie mogąc zrozumieć jak to jest, że to ja trzeźwy i od jakiegoś czasu zdrowiejący alkoholik siedzę sobie wygodnie na mityngu Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, a jeszcze cierpiący, śmiertelnie chory człowiek jest z niego wyrzucany. Moje emocje były tak silne, że nie byłem w stanie już niczego usłyszeć, natomiast w głowie „huczało” mi jedno zdanie: „Każda grupa ma jeden wspólny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi”.

Po chwili uświadomiłem sobie, że mój wzrok utkwiał na plakacie wiszącym na ścianie z Dwunastoma Tradycjami. W tym momencie moje wzburzenie jeszcze bardziej się spotęgowało, ponieważ uświadomiłem sobie, że mityng odbywa się w PIK-u czyli w miejscu, które jest wizytówką Wspólnoty „na zewnątrz”, do którego w każdej chwili - jeśli tylko drzwi są otwarte, może wejść każdy potrzebujący pomocy w walce z chorobą alkoholową. Moje emocje sięgnęły zenitu, co chwilę powracały te same pytania: co się dzieje, dlaczego, co jest grane, czy to jakieś nowe AA tylko dla trzeźwych elit, jak to możliwe, że w siedzibie struktury AA jakim jest PIK odbywa się mityng na którym są łamane podstawowe zasady obowiązujące we Wspólnocie.



c.d. ze str. 1

2. Czy wiemy jaką literaturę polecić nowoprzybytemu, w jaki sposób o niej mówić? Czasem bywa tak, że trzy osoby mówią naraz, każda mówi co innego i w dodatku jedni coś polecają a inni odradzają?
3. Czy mamy GOTOWE pakiety dla nowoprzybyłych w formie ulotek dodanych do książeczki adresowej?
4. Czy mamy wśród nas 12-krokołców, osoby chętne do bezpośredniego niesienia posłania, poprzez osobiste spotkania z cierpiącymi alkoholikami?
5. Czy dbamy o to, by na terenie działania grupy była dobra informacja o jej istnieniu? Czy roznosimy ulotki, zawieszamy ogłoszenia na tablicach informacyjnych?
6. Czy przedstawiciele grupy biorą udział w dyżurach telefonicznych oraz online w PIK?
7. Czy grupa przekazuje datki do Intergrupy, Regionu, BSK, nie gromadząc niepotrzebnych rezerw? Czy dbamy o to, żeby grupa miała świadomość, iż pieniądze przekazywane przez nią SĄ WYKORZYSTANE NA RZECZYWISTE NIESIENIE POSŁANIA?

Jeśli chodzi o ten ostatni punkt jest na pewno wiele do zrobienia – warto byśmy jak najwięcej mówili do siebie, byśmy ze sobą rozmawiali, byśmy przekazywali informacje. Gdy jakiś czas temu był u nas w gościnie Greg z GSO, to na nasze pytania dotyczące 12 Koncepcji powiedział, żebyśmy najpierw zadbali o KOMUNIKACJĘ! Powtórzył to kilkakrotnie.

Warto więc, żeby i służby Regionu, a także samo Biuro Fundacji włożyło wysiłek w komunikowanie się z grupami, w ciągłe pokazywanie - hej, zobaczcie, naprawdę niesiemy posłanie, zobaczcie co robimy dzięki każdej złotówce wrzuconej przez was do kapelusza.

Grupa realizuje cel zawarty w piątej tradycji w wielkiej mierze także poprzez datki z kapelusza przekazywane na niesienie posłania.

Jest tu też wielka rola mandatariuszy – to jak mówią mandatariusze, jak opisują spotkania Intergrup, co przekażą z tego, co było na Konferencji, ma też wielkie znaczenie dla ducha całej grupy, dla jej poczucia bycia w jedno z całą Wspólnotą. I realizowania jednego, wspólnego celu.

Niedawno znów miałem okazję spotkać się ze skacowanym alkoholikiem, który pytał mnie, co zrobić, żeby przestać pić. Zaprosiłem go na mityng AA. I jestem wdzięczny za to, że miałem szansę w jego oczach, w jego łzach, w jego drżących rękach zobaczyć siebie samego sprzed kilku lat, przypomnieć sobie. Cel, jakim jest niesienie posłania pomaga mi samemu pozostać trzeźwym. I z Pogodą Ducha oczekiwać kolejnego dnia.



„Zaczęłam doceniać ważność duchowego aspektu Programu, a także fakt, że krok Piąty jest zaledwie wstępem do tego, co czeka mnie w pozostałych Siedmiu Krokach.”

Samowystarczalność

Witam wszystkich serdecznie Nazywam się Teresa, jestem alkoholiczką. Jestem też delegatem służby krajowej gdzie pracuję w komisji finansowej. Z tego tytułu czuję się upoważniona aby bliżej przedstawić służby finansowe naszej wspólnoty oraz przypomnieć o zasadach wynikających z Siódmej Tradycji.

Świadomość 7 tradycji w grupach AA jest bardzo ważna. Musimy wiedzieć po co zbieramy pieniądze do kapelusza i na co je przeznaczamy. Jest to jedna z najważniejszych służb w naszej wspólnoty. Podkreśla to temat dzisiejszej Konferencji. Samowystarczalność – to znaczy, że utrzymujemy się z własnych dobrowolnych datków. Uczymy się dysponować posiadanymi funduszami a nie wyciągać ręce po dotacje zewnętrzne. Nie chcemy się uzależniać od fundatorów.

Sprawami finansowymi grupy zajmuje się skarbnik. Z rzetelnym wykonywaniem tej służby wiąże się wiele obowiązków. Skarbnik, w porozumieniu ze służbami grupy jest zobowiązany opłacić salę, w której odbywa się mityng, zakupić herbatę, kawę, materiały potrzebne do prowadzenia mityngu. Oczywiście grupa może obyć się bez kawy, herbaty, paluszków czy innych ciastek choć one sprzyjają powstaniu przyjaznej atmosfery mityngu. Mamy po prostu świadomość, że takie zakupy nie są niezbędne. Ważniejsze jest utrzymanie służb. Pozostałe pieniądze, to znaczy około 40% powinien wpłacić do służb finansowych intergrupy. Czasami grupy decydują się rozdzielać pieniądze według klucza 60-20,10,10. Nie ma w tym nic złego. Jest to inna interpretacja tej samej zasady by przekazywać pieniądze na utrzymanie kolejnych służb. Doświadczenia naszych poprzedników przypominają, że przetrzymywanie większej gotówki w grupie nie jest wskazane. Rodzą się wtedy niesnaski, przychodzą pomysły aby zebrane pieniądze używać na poza wspólnotowe cele. Każde wydatki są przedstawiane grupie ustnie i zapisywane w specjalnym zeszycie, który jest dostępny dla każdego członka grupy.

Obowiązki, z jakimi spotyka się skarbnik intergrupy są już większe. Po pierwsze uczestniczy w comiesięcznych spotkaniach zespołu finansowego. Tam przez wymianę doświadczeń dowiaduje się o potrzebach finansowych wspólnoty i możliwościach realizacji. O tych potrzebach informuje członków AA na wszelkich spotkaniach. Do zadań skarbnika intergrupy należy zabezpieczenie funduszy aby można było nieść posłanie do takich miejsc jak zakłady karne, detoxy, placówki lecznicze oraz akcje organizowane przez intergrupę. Część wpłat jest przekazywana na utrzymanie służb Regionu oraz działania podejmowane przez BSK na wyraźne zlecenie Konferencji Służby Krajowej. To są właśnie 10 i 10 %. Wszystkie wydatki są skrupulatnie zapisywane i dobrze, gdy przed wydaniem pieniędzy skarbnik oczekuje decyzji wyrażo-



Obowiązki, z jakimi spotyka się skarbnik intergrupy są już większe. Po pierwsze uczestniczy w comiesięcznych spotkaniach zespołu finansowego. Tam przez wymianę doświadczeń dowiaduje się o potrzebach finansowych wspólnoty i możliwościach realizacji. O tych potrzebach informuje członków AA na wszelkich spotkaniach. Do zadań skarbnika intergrupy należy zabezpieczenie funduszy aby można było nieść posłanie do takich miejsc jak zakłady karne, detoxy, placówki lecznicze oraz akcje organizowane przez intergrupę. Część wpłat jest przekazywana na utrzymanie służb Regionu oraz działania podejmowane przez BSK na wyraźne zlecenie Konferencji Służby Krajowej. To są właśnie 10 i 10 %. Wszystkie wydatki są skrupulatnie zapisywane i dobrze, gdy przed wydaniem pieniędzy skarbnik oczekuje decyzji wyrażo-

„AA nie woła: ”Biada mi!” za wszystkie moje grzechy – dawne i obecne; AA wita: „Chwała niech będzie Bogu!” za postępy, które dziś czynię.”

„Nasze korzenie...”

Grupa WIAZ

Grupa powstała około 15 marca 1998 r. z inicjatywy terapeutów (Jurka i Jagody), którzy w tym czasie pracowali w Wiązownej. Głównym założycielem grupy był Grzesiek. Grupa przez prawie trzy lata spotykała się w ośrodku zdrowia w Wiązownej i liczyła od 8 do 20 uczestników. W 2000 roku z powodu pogorszenia warunków lokalowych i braku przychylności ze strony władz gminy i kościoła Wiąz przeniósł się do Zielonej — Wesołej, dzięki uprzejmości księdza proboszcza tutejszej parafii, gdzie członkowie AA spotykają się do chwili obecnej. Spotykamy się w poniedziałki o godzinie 18:00.

Rzecznikiem grupy jest Irek, skarbnikiem Krzysiek, prowadzącym Adam, mandatariuszem Robert, herbatę parzy drugi Robert.

Na pierwszej godzinie przerabiany jest temat w odniesieniu do dnia z przeczytanych refleksji, a ponadto uczestnicy dzielą się swoimi problemami, radością, smutkiem jak również siłą i nadzieją.

Na drugiej godzinie są przerabiane fragmenty z „Wielkiej Księgi”, w odniesieniu do których uczestnicy zabierają głos.

Obecny adres grupy: Grupa „Wiąz”, ul. Brata Alberta, Tyły kościoła w Zielonej

Warszawa, 11.2007

Grupa WSZECHŚWIAT

Za namową wielu członków wspólnoty AA przychodzących na grupę „Piast” stwierdzono, że w Piastowie przydałaby się jeszcze jedna grupa. Po zastanowieniu się i dogadaniu z osobą z Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych udano się do Proboszcza parafii „Króla Wszechświata” z prośbą o udostępnienie lokalu i umożliwienie korzystania z jego pomieszczeń. Po uzyskaniu zgody i akceptacji tego pomysłu postanowiono założyć grupę AA. Pomysł nazwy grupy wziął się od miejsca, w którym się spotykaliśmy. Na mityngu założycielskim dokonano wyboru prowadzącego, którym została Małgosia. Początkowa grupa liczyła mało osób, ale później rozrosła się i przychodziło nas więcej. Na dzień i godzinę rozpoczęcia mityngu wybrano środę, godzinę 18.00. Postanowiono także zgłosić przynależność grupy do Intergrupy „WARS”. Dziś grupa ma pełną obsadę służb. Po rotacji służb na dzień dzisiejszy prowadzącym mityng jest: Prowadzący – Jarek; Skarbnik – Witek; Rzecznik – Antoni; Mandatariusz – Tadeusz,

Warszawa, 11.2007

Paweł - zastępca rzecznika Regionu ds. archiwum - poszukuje chętnych do pracy przy archiwum. **Kontakt: 503-924-812, e-mail: archiwum_wawa@wp.pl**

ca sponsorki. Dziś mam nowe dziewięć lat trzeźwości fizycznej. Umysłowo często popełniam błędy, te z pijanego życia. Codzienny rachunek sumienia pozwala mi je dojrzeć i się poprawić. Wiem, że nigdy nie będę doskonała. Wiem też, że za dużo nie mogę od siebie wymagać ani od innych.

Dziękuję Bogu i drugiemu człowiekowi za każdą pomoc. Za szacunek do mnie moich najbliższych. Za nową miłość moich córek. Za chęć niesienia pomocy innym, a przede wszystkim najbliższym, bo ich skrzywdziłam najbardziej.

Największym moim błędem, czyli wadą, jest uzalanie się nad sobą, słaba siła ducha i choroby w następstwie tamtych pijanych lat, gdy chodziłam w zimie boso na metę, bo chowali buty.

Pozdrawia zawsze niepoprawna Stenia AA



Zza krat (c.d.)

Sam

Wyrwany z otępienia, siedzę sam. Staram się przypomnieć sobie, gdzie są wszyscy koledzy z lat szkolnych, koleżanki z placu zabaw, znajomi od rozległych interesów, ludzie, których uśmiech, dlatego, że szczerzy był motorem do życia. Ich zapewnienia, że będziemy trzymać się razem, do kłamstw, wzrastająca złość we mnie, doprowadziła do ponownego otępienia, gdzie miejsce starych zajęli nowi znajomi, którzy zawsze są, kiedy ich potrzebuję. Może nie są tak piękni i eleganccy, ale są tam, gdzie zawsze chodzę, by pozbyć się bólu, który co dzień mnie trawi. Wbrew twierdzeniom ludzi pięknych niczym z plakatów lub wystawy i wbrew ich słowom, to jest toksyczna znajomość. W ogóle jak ktoś śmie oczerniać moich znajomych, klnąc na ludzi z plakatu i ich świat zapadam w sen. We śnie za każdym razem rozmawiam z facetem takim jak ja – ten sam nos, włosy, oczy, usta tylko on jest trochę inny, inaczej mówi – przyznaję mu rację. Przed samym wyrwaniem z otępienia dochodzą do mnie myśli człowieka, którego zostawiłem gdzieś z tyłu, zapomnianego a którym ja byłem, – „Co ci zrobiłem? Czemu mnie zabijasz?”

Padają pytania, nie znam na nie odpowiedzi, odpowiadam tylko: przepraszam...

I znów siedzę sam. Artur W.

nej w sumieniu intergrupy. Skarbnik nie jest dysponentem. To Siła Wyższa wyrażona w sumieniu intergrupy decyduje na co przeznaczyć zebrane fundusze.

Ta sama zasada dotyczy również skarbnika regionu. Jednak sprawa się lekko komplikuje. Skarbnik regionu ma do czynienia z dwoma rodzajami wydatków. Pierwsza, podstawowa część zawiera opłaty za wynajem lokalu PIKu, ogrzewanie, telefon i internet. Są to wydatki w miarę stałe /czasami stale rosnące/ i nie podlegają dyskusji.

Kłopoty zaczynają się w drugiej części wydatków bardziej operacyjnych. Nie możemy wydać więcej pieniędzy niż mamy, choć ciągle pojawiają się nowe pomysły związane z wydatkami. Musi obowiązywać nas zasada rozsądku finansowego oraz samowystarczalności.

Kilka lat temu organizacja mityngów informacyjnych znacznie obciążała fundusze Regionu. Dzisiaj organizatorzy spoza AA zamawiają i płacą za otrzymane przez słuchaczy materiały informacyjne. Wspólnota pokrywa jedynie koszty dojazdu na taki mityng.

Inny przykład. Pamiętamy jeszcze chyba szeroką dyskusję na temat ceny biuletynu regionalnego MITYNG. Koszty produkcji przekroczyły uzysk z rozprowadzania. Mieliśmy do wyboru zlikwidowanie wydawania biuletynu albo podnieść jego cenę. Konferencja w swojej decyzji wypowiedziała się za kontynuacją wydawania biuletynu jednakże po wyższej cenie. W ten sposób biuletyn ponownie stał się samofinansujący a pewne nadwyżki mogą być przeznaczane na niesienie posłania i utrzymanie służb Regionu.

Skarbnik Regionu przewodniczy służbom finansowym, które spotykają się w pierwsze poniedziałki miesiąca, oczywiście w naszym PIKu. Tam powinna odbywać się dyskusja nad każdą złotówką. Z wydanych pieniędzy skarbnik sporządza raport finansowy aby wszyscy członkowie AA z Regionu mogli zobaczyć na co zostały przeznaczone zebrane pieniądze.

Skarbnik musi być pewien, że wydaje pieniądze na **zadania świadomie wskazane przez Radę Regionu albo Konferencję**, nie zaś na pośpiesznie przegłosowane lokalne lub ambicjonalne inicjatywy. W ten sposób zapraszamy Siłę Wyższą do naszych decyzji.

Do przedstawienia finansów realizowanych przez Biuro Służby Krajowej nie czuję się upoważniona. Lepiej jak zrobi to ktoś z etatowych pracowników Biura. Jedno jest pewne. BSK realizuje takie działania, które podczas Konferencji Służby Krajowej alkoholicy uznali za potrzebne dla przyszłości AA. – **I tylko te**. Na ten fakt księgowy oraz dyrektor BSK zwraca szczególną uwagę.

Wynika tu również pewna konsekwencja. Alkoholicy organizując jakieś lokalne przedsięwzięcia nie powinni zapominać o datkach na utrzymanie służb do BSK, które w swej deklaracji nie otrzymuje żadnych dotacji, utrzymuje się tylko ze sprzedaży literatury i naszych wpłat. Lokalne inicjatywy nie powinny stanowić zagrożenia dla funkcjonowania naszego wspólnego dobra jakim jest BSK. Pamiętajmy wtedy o funduszu urodzinowym albo przekazaniu nadwyżek z organizowanej imprezy.

I jeszcze jedna uwaga. Kiedy piliśmy udawaliśmy milionerów. Dzisiaj nie musimy postępować rozrzutnie. Bardziej liczy się systematyczna wpłata do kapelusza. Pamiętajmy, choćby z wdzięczności za nasze nowe życie, że nasz datek może przyczynić się do uratowania życia kolejnemu człowiekowi. Nie ma bardziej zaszczytnego celu.

Dziękuję za uwagę, Tereska

Sprzeczności?

W co wierzyć a co jest fałszem? Wielu specjalistów mówi – „*alkoholizm jest chorobą zaprzeczeń...*”

U mnie potwierdziło się. Jestem alkoholikiem, pełnym zaprzeczeń i nijak nie dało mi się pomóc. Najskuteczniejsza okazała się kuracja pozornie złożona z zaprzeczeń. Przynajmniej tak mi się wydawało.

Już od pierwszych dni słyszałem na mityngach i terapiach: „*jak się poddasz to wygrasz*”. To zdanie samo w sobie jest perfidnie sprzeczne. Prawda? Dla alkoholika, okazuje się logiczne.

Podobnie sprzeczne jest: „*musisz upaść, żeby wstać*”. Albo takie: „*twoje zalety mogą okazać się wadami, a wady zaletami*”. „*Nieważne kto ma rację, ale kto umie ustąpić*”. I znowu się sprawdziło. Potrzeba było duuuużo czasu, abym się o tym przekonał i przestał walczyć ze sobą, spróbować wykorzystać wady w pozytywny sposób. W AA początkowo szukałem sposobu na „*kulturalne picie*” – a potem zaprzestałem, choć nie myślałem, że to możliwe. Przecież wszyscy pili! A dziś mało kto. Koniec świata.

Zaprzestanie picia trochę komuś na złość, żeby IM pokazać? Tak. Moja przekora znalazła tym razem pozytywne zastosowanie. Przesadna nadgorliwość w pierwszych tygodniach – pomogła mi wytrwać. Za to dla mojego otoczenia jest męcząca. Chciałem dogonić tych z większym stażem, być naj, naj – to też mi odeszło. Nie zdołałbym odwrócić swoich wad bez pomocy i udziału w AA i strukturach. Spotkanie z podobnymi ludźmi do mnie, pokazało zwierciadlane odbicie mnie samego. Słyszeliście to: „*jeśli ktoś cię denerwuje to się przyjrzyj sobie, być może denerwują cię cechy które ukrywasz*”. Czy jest to sprzeczne? Jak mnie inni denerwują to coś ze mną nie tak? To ja mam się leczyć? Trudno się z tym pogodzić. Wiele razy musiałem przyznać rację, nie dało rady zaprzeczyć. A jak się obrażałem? Uuuuu! Mam skłonności „do strzelania focha”. W AA nazwano to egocentryzmem. A coś takiego znacie: „*jak cię trzeźwienie boli, to oznacza, że pewnie zdrowiejesz!*” Eehh – nic mnie bardziej nie wkurza jak te sprzeczności!

Od czasu do czasu życie poboлева. Co za dziwna choroba? Jedyna taka na którą można mieć wpływ – wystarczy nie pić! Jakie to proste! To odkrycie zajęło mi 15 lat. „*Czym bardziej boli tym lepsze rokowania*”.

Pozdrawiam – „*spiesz się po woli!*”

Lechu02



LISTY DO REDAKCJI

MITYNG

Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów.

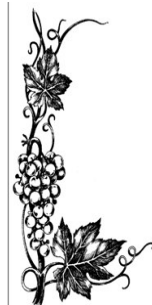
Krok Piąty oczyszcza moją zbolaną duszę i cieszy piękno rozkwitającej przyrody. Rozkwita moje trzeźwe myślenie i zaskakują mnie nowe dobrodziejstwa płynące z trzeźwości.

Zachorowałam na chorobę alkoholową po czterdziestce. Mąż odszedł, zakończył się bez pamięci w innej kobiecie. Zostałam z dwiema córkami: dorosłą i trzynastoletnią. Z tą młodszą nie radziłam sobie. Miałam, więc dwa poważne problemy, żeby je zapijać. Piłam w domu, po pracy, w samotności. Mówiłam sama do siebie. Przeklinałam swój los, czułam, że zwariuję jak się nie napiję. Popijałam w pracy z koleżankami, które mnie pocieszały: „Pić, palić, tańcować – bieda musi pofolgować.”

Ale bieda była coraz natrętniejsza. Córka weszła w złe towarzystwo, przestała się uczyć. Starszą wypędziłam z domu, a z powodu wyrzutów sumienia piłam jeszcze więcej. Pożyczałam na życie od mamy, a ona płakała i gorąco modliła się. Dzięki rozmodlonej mamie Bóg dał mi łaskę. Zaczęłam szukać pomocy. Od lekarza zakładowego (też alkoholika) dowiedziałam się o detoksie. Pojechałam, odtruło mnie i pouczono o istocie tej choroby. Zaczęłam uczęszczać na pierwsze spotkania AA właśnie w maju. Dzięki terapeutce i koleżance z detoksu, udało się załatwić dla mnie terapię. Było ciężko – z dala od domu, kobiety Ślązaczki o innych zapatrywaniach i skrzypiące, metalowe łóżka. Jednak czułam, że muszę wytrwać, aby zmieniać moje życie. Po powrocie trzymałam się wskazówek danych mi na terapii.

Wyrzuciłam kieliszki, nie trzymałam alkoholu w domu i chodziłam na mityngi. Dziękowałam Bogu i Wspólnocie za radosne, trzeźwe życie każdego dnia. Po dwóch latach wyjechałam do sanatorium w Ciechocinku. Leczyłam się i bawiłam wieczorami. Piłam sam sok pomarańczowy. Koledzy (bez mojej wiedzy) wiali mi trochę wódki do soku. Poczułam, ale wypięłam i bawiłam się weselej.

Tak było przez kilka wieczorów. Doszłam do wniosku, że nie jestem żadną alkoholiczką, skoro umiem pić kontrolowanie. Pod koniec kuracji piłam już całe noce. Nie byłam w stanie dojść do pociągu. Wróciłam taksówką. Przestraszona i skacowana pobiegłam do swojej sponsorki. Współczuła mi i razem się popłakałyśmy. Kazała mi się przyznać na mityngu i to zrobiłam – zawstydzona i skruszona. Zaczęłam na nowo pracę nad sobą z pomo-



Dziewięć i pół kilo trzeźwości

Mam na imię Piotr, jestem alkoholikiem niepijącym od ośmiu miesięcy.

Do Wspólnoty AA przyjęty byłem w styczniu 2005r. Wtedy nie czułem się alkoholikiem i byłem niedowiarkiem. Nie wierzyłem sobie a co dopiero innemu człowiekowi. Kilkakrotnie odchodziłem od Wspólnoty i zapijałem. Walczyłem z pierwszym krokiem, a najbardziej ze sobą.

Po ostatnim ciągu, który trwał 5 miesięcy, znalazłem się na detoksie. Po wyjściu bałem się, że zacznę pić i zapisałem się na terapię zamkniętą w Otwocku. Czekaając na terapię, wróciłem do AA i terapii wstępnej na Zgierskiej. Po wyjściu z Otwocka, wróciłem na mityngi, podjąłem się służb w AA, co dziś daje mi wielkie zadowolenie: Na jednej grupie jestem skarbnikiem i "herbatnikiem". Na drugiej grupie, która się „odrodziła”, zostałem kolporterem literatury aowskiej.

Zapytałem kolegę jak rozpoznać aowca.
A oto jego odpowiedź:



Książki pozwolono mi nosić ze sobą po wszystkich mityngach, za co jestem wdzięczny tej grupie. *Niosąc teczkę z literaturą AA, która waży dziewięć i pół kilograma, to wiem, co ja niosę i wiem bardzo dobrze kim jestem - jestem alkoholikiem. Niepijącym.*

Na mityngi chodziłem, co dzień. „Zrobiłem” 92 mityngi w 90 dni, ale chodzę nadal, co najmniej 5 razy w tygodniu. Nidy nie mogłem utrzymać na szyi żadnego medalika czy krzyżyka, a teraz noszę trójkąt w całości aowski - Jedność, Służba, Zdrowienie. Też bardzo mi to przypomina, kim jestem, bo to czuję na sobie i w sobie. Widzę to również, gdy spojrzę w lustro. Chodzę także na mityngi na detoks. Tam, gdzie byłem. To mi

przypomina, w jakim stanie psychicznym, fizycznym i duchowym byłem tam przyjęty 30 lipca 2007 r.

Dzisiaj nie zamieniłbym jednego dnia na poprzednie życie. Jestem wdzięczny Wspólnotie Anonimowych Alkoholików za pokazanie mi innego - niepijącego życia.

Pozdrawiam wszystkich przyjaciół z AA, Piotr

Uśmiechnij się! Jeśli znalazłeś chwilę czasu i czytasz MITYNG to cieszymy się razem z Tobą. A jeśli masz ochotę pisać do nas - nie zwlekaj! Wyślij na redakcja@mityng.net albo mityng@op.pl lub dostarcz tekst osobiście, albo też wyślij go na adres PIK, Brazylijska 10, 03-946 Warszawa, z dopiskiem MITYNG



„Mity i Realia”

- warsztaty na temat niesienia posłania do ZK i AŚ

Warsztaty odbyły się w Warszawie 15 marca 2008 roku, w Punkcie Informacyjno – Kontaktowym (PIK) na ul. Brazylijskiej 10.

Warsztaty rozpoczął Grzegorz, przywitał zaproszonych gości oraz wszystkich uczestników. Wśród zaproszonych była Pani Małgorzata Żach - terapeutka z oddziału Atlantis w Areszcie Śledczym w Warszawie. W spotkaniu udział wzięło wyjątkowo dużo osób (37). Oznacza to, że tego typu warsztaty są bardzo potrzebne.

Prowadzący na wstępie odczytał fragment tekstu naszego przyjaciela "Początek AA w Zakładach Karnych". Przypomniano, że z posłaniem do Zakładów Karnych (ZK) i Aresztów Śledczych (AŚ) chodzimy od 1987 roku.

Grzegorz - dzieląc się swoim doświadczeniem - powiedział, że dzisiaj jest tutaj dzięki temu, że kiedyś jako osadzony poszedł na swój pierwszy mityng AA. Tam spotkał Anonimowych Alkoholików i to oni dali mu nadzieję i wiarę na normalne, godne życie, bez alkoholu. Minęło "trochę" czasu jak jest na wolności i stosuje zasady proponowane przez Wspólnotę AA, dzięki temu żyje i to całkiem godnie.



Następnie głos zabrała Małgorzata z oddziału Atlantis. Opowiedziała o tym jak zachęca pacjentów oddziału aby brali udział w mityngach AA. Jaj radość jest ogromna kiedy widzi osoby, które wcześniej były pacjentami oddziału, a dzisiaj przychodzą na mityngi AA do AŚ z zewnątrz, czyli z wolności.

Wojtek opowiedział, że z mityngami AA spotkał się w ZK i na jednym ze spotkań usłyszał historię opowiedzianą przez przyjaciela z AA, która była „jego historią”. Wychodząc na przepustki spotykał się z tym przyjacielem, ten z kolei opowiedział i pokazał mu jak można żyć uczciwie bez alkoholu. Jacek mówił, że dużo czytał literatury AA w ZK, z niej dowiedział się, że są sposoby na wyjście z choroby alkoholowej, chociażby terapia połączona z mityngami AA. Staszek powiedział, że jego główną siłą napędową, która zachęca go do uczestnictwa w mityngach AA w więzieniu jest fakt, że to właśnie tam się "odnalazł". Na początku trudno było się przyznać do alkoholizmu, ale z czasem poddał się i uznał się za alkoholika.

Następnie Darek powiedział, że z mityngami AA spotkał się 12 lat temu na Rakowieckiej podczas terapii. Niestety, po opuszczeniu Zakładu Karnego pił jeszcze 10 lat. Obecnie nie pije 1,5 roku i chodzi na terapię do Otwocka. Chciałby chodzić na mityngi do ZK i dzielić się własnymi doświadczeniami z osadzonymi, mówić o Wspólnotie AA. Bo to właśnie tam dowiedział się, że jest Wspólnota AA, która może pomóc w beznadziejnym - wydawać by się mogło - przypadku.

„Spisawszy swoje wady, nie chciałem o nich rozmawiać, ale w końcu uznałem, że już czas, bym przestał samotnie dźwigać ten ciężar.”

Elżbieta powiedziała, że mityngi AA w więzieniu są dla niej najważniejsze - pomagając innym można pomóc sobie samemu. Na tych mityngach czuje się bezpiecznie. Zachęcała osoby, które spotkały się z AA w więzieniu, żeby brały czynny udział i chodziły na spotkania w ZK bądź AŚ. Jest to naprawdę ważne - w ten sposób osadzonym można dać nadzieję i wiarę, że można żyć bez alkoholu, zmienić swoje życie. Ryszard zmienił swoje nastawienie do Służby Więziennej, kiedyś czuł wstręt do każdego funkcjonariusza, dzisiaj nastawienie jest pozytywne, widzi jak przyjaźnie SW patrzają na Anonimowych Alkoholików i ile chcą dla nas zrobić. Niestety tylko wśród nas brakuje chętnych do niesienia posłania w te miejsca. Żeby nie AA i przychylność Służb Więziennej na to, że pozwalała aby mityngi się odbywały, dzisiaj prawdopodobnie by nie żył. Wkłada wiele serca w to, żeby mityngi w tych miejscach się odbywały, a współpraca ze służbami penitencjarnymi SW była na jak najwyższym szczeblu.

Darek przedstawił osobę spośród obecnych, która dzisiaj jest na przepustce z Zakładu Karnego. Krótco powiedział, że rozmawiał z dyrektorem jednej placówki na temat sponsorowania w Zakładzie Karnym. Andrzej (na przepustce) z wielkim wrazeniem opowiedział, że po raz pierwszy w życiu jest na tego typu warsztatach, obecnie odbywa karę na Rakowieckiej, jest wdzięczny za mityngi po tamtej stronie muru, ma wielką nadzieję, że po skończonym wyroku też będzie mógł nieść posłanie do ZK i AŚ. Mówił też o tym jak radykalnie zmieniło się jego podejście do pracowników, szczególnie tych mundurowych, wykonujących tę niewdzięczną pracę.

Jarek opowiedział swoją historię jak aowcy mu dużo pomogli, same wypowiedzi dały dużo do myślenia, zmieniły jego nastawienie nie tylko do siebie samego, ale również do innych. Są terapeuci, którzy wkładają tyle serca w swoją pracę. "Bardzo pragnąłem żyć normalnie, brakuje mi słów aby wyrazić swoją wdzięczność". Zwrócił uwagę na napis jaki widniał przed prowadzącym: Nasz główny cel - nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż cierpi. Włodek podkreślił, że można żyć inaczej. Na początku miałem problem z proszącymi o „przysługę”, ale na szczęście uporał się z tym. Przychodząc na mityngi do ZK dzieli się własnym doświadczeniem i na tym koniec - nie pozwala się uwikłać w interesy przekraczające jego kompetencje, tak aby to nie zaważyło na całym AA.

Janusz na koniec powiedział, że wszyscy obecni jesteśmy żywym przykładem, że to działa i jest potrzebne.

Moim zdaniem dalsza kontynuacja tego typu warsztatów może okazać się dobrą i skuteczną metodą na zachęcanie kolejnych osób do niesienia posłania do Zakładów Karnych. Osób tych jest ciągle zbyt mało.

Spisał Andrzej_Zielonka.

Każdy zainteresowany może przyjść na **Zespół ds. ZAKŁADÓW KARNYCH**, który spotyka się w Punkcie Informacyjno - Kontaktowym Regionu Warszawa w czwarty czwartek miesiąca o godz. 18⁰⁰, na ul. Brazylijskiej 10.

„Jeśli pamiętam o tym, za co mogę być wdzięczny, to nie przychodzi mi do głowy myśl, że Bóg chce dla mnie źle.”

Startowałem z pozycji mocno niechętej podejrzliwości wobec osób pełniących dowolne służby i samej idei służb. Wynikało to oczywiście z mojego kompletnego niezrozumienia celu i sensu tych działań. Przechodziłem dość długi etap obojętności, następnie ograniczonej akceptacji, ale tylko służb wewnątrz grupy i kilku innych i w pewnym momencie zatrzymałem się na stanowisku, które można określić jako zrozumienie i nawet szacunek dla osób pełniących służby i spłacających w ten sposób swój dług wobec Wspólnoty AA. Dostrzegałem już cel, choć nie do końca rozumiałem głęboki sens tego zagadnienia.

W moim życiu ten okres wydaje mi się niezwykle ważny – uznawałem już własne zobowiązania i powoli stawałem się gotowy, jak normalny, dorosły człowiek, rozpocząć ich regulowanie. W tym stanie ducha i umysłu mogłem już, w sposób mniej więcej składny, pełnić jakąś służbę. Cel całej struktury służb AA był już dla mnie jasny – chodzi o sprawne, skuteczne działanie Wspólnoty, ale jaki sens – prywatny, osobisty, wewnętrzny – ma to konkretnie dla mnie?

Pewnego razu, opowiadając jakieś wydarzenie, mój sponsor powiedział, że **jedynym celem i sensem mojej służby jest to, abym stawał się lepszy**. To było właśnie TO!

Przez rok służby w Intergrupie nauczyłem się więcej niż przez kilka lat chodzenia, nawet dość często, na mityngi. Paradoksalne jest to, że najczęściej nauczyli mnie oponenci i przeciwnicy. Ale nie, nie moi przeciwnicy – w służbach nie powinno być przeciwników – chodzi mi o przeciwników pewnych moich postaw, zachowań, myślenia. Przeciwników mojego egoizmu i egocentryzmu. Pozornie mogło się wydawać, że wszystko jest w porządku – no, przecież chodzę na mityngi, nie piję, a utrzymywanie abstynencji nie stanowi w tej chwili dla mnie problemu. Po co mam być, stawać się coraz lepszym człowiekiem? Dla kogo?

Dopóki pamiętam i wierzę w słuszność powiedzenia, zgodnie z którym „tyle tylko jesteśmy warci, ile potrafimy pomóc drugiemu człowiekowi”, nie powinienem mieć większych problemów z odpowiedzią.

Stając się lepszym człowiekiem, w szerokim znaczeniu tego słowa, więcej mam do ofiarowania, lepiej i skuteczniej jestem w stanie pomóc... alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.

Tak oto potrzebowałem półtora tysiąca słów, żeby zbliżyć się nieco do tej treści, którą dr Bob wyraził podczas swojego ostatniego publicznego wystąpienia. Dowcip polega na tym, że on zrobił to jednym zdaniem mówiąc, że jak ścisnąć cały ten program, to właściwie zostają dwie rzeczy: miłość i służba.



W książce „Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji” jej autor załatwia sprawę krótko: „Lepiej robić jedną rzecz znakomicie, niż wiele rzeczy kiepsko. Oto istota Piątej Tradycji”. Jasne i proste!

Z kolei w „Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość” znaleźć można (str. 302) taki oto tekst: „**Dajmy odpór dumnemu założeniu, że skoro Bóg umożliwił nam sukces w jednej dziedzinie, naszym przeznaczeniem jest stać się pośrednikami dla każdego**”.

Kiedy doznałem jakoś do V Tradycji AA i uznałem, że jak najbardziej jest ona dla mnie, pomimo, że zaczyna się od słów „Każda grupa...”, pojawiły się kolejne „schody”, rozmaite wątpliwości i problemy.

Związane były one przede wszystkim z pytaniami: co w praktyce oznacza „nieść posłanie” - a przy okazji, jak to posłanie brzmi - oraz, kim jest alkoholik, „który wciąż jeszcze cierpi”?

Podpatrując i podsłuchując kolegów z dłuższym stażem trzeźwienia i ja swego czasu z zadowoleniem mawiałem, że posłanie AA to ja niosę przez samą swoją obecność na mityngach i nawet jeśli się tam nie odzywam, to i tak zrobiłem swoje, a w domyśle - zasłużyłem na pochwałę. No, cóż... Może jest w tym jakaś racja i sens, natomiast na swój użytek dzisiaj „widzę” to zagadnienie odrobinę inaczej.

Posłanie AA wydaje mi się czymś w rodzaju „dobrej nowiny” dla osób uzależnionych, która brzmi tak: alkoholik może żyć, a nawet dobrze żyć, bez alkoholu. I... to w zasadzie wszystko.

Jak zrealizować to założenie w praktyce, temat poradni odwykowych, terapii dla osób uzależnionych, mityngów, Programu XII Kroków AA i jego praktycznej realizacji, to wszystko są sprawy następne.

Czy tak rozumiane posłanie (alkoholik może żyć bez alkoholu) niesiemy podczas mityngów AA kolegom alkoholikom z kilkuletnią abstynencją? Tu stajemy przed pytaniem, kim jest ten alkoholik, „który wciąż jeszcze cierpi”?

Wydaje się, że i na to pytanie autor wyżej wspomnianej książki odpowiada chyba dość jednoznacznie: „... **nasza wspólnota doszła do wniosku, że ma tylko jedno i wyłącznie jedno szczytne zadanie: nieść posłanie AA tym wszystkim, którzy nie wiedzą, że mają wyjście**”.

Co ponadto? W „SKRYTCE 243” z X 2003, a artykule pod tytułem „Nasz główny cel” znaleźć można powiedzenie: „Jeżeli trzeźwość nie rodzi trzeźwości, oznacza, że jej nie było, albo umarła jak drzewo, które uschło zanim zakwitło, pozbawione życiodajnego środowiska”. Pewnie nie wrócą już czasy, w których Anonimowi Alkoholicy wyciągali pijaków z barów, lub odwiedzali w Izbie Wyrzeźwień, ale czy coś stoi na przeszkodzie, żeby w tejże Izbie, na detoksie, w przychodni rejonowej i innych takich czy podobnych miejscach, zostawić ulotki informujące, że jest nadzieja?

Czy stoi coś na przeszkodzie, żebym dbał o swoją grupę AA i starał się wraz z innymi jej członkami, by funkcjonowała zgodnie z zasadami AA i skutecznie niosła posłanie Wspólnoty? Bo codzienną „materializacją” V Tradycji jest także - a może przede wszystkim - służba. Tu, wydaje mi się, problemów miałem najwięcej, a i zmiany, które obserwuję w swojej postawie wobec służb AA, są chyba najbardziej spektakularne.

Dynamiczna relacja z IV Ogólnopolskiego Spotkania Kolporterów Literatury AA w Swarzewie, 29-30 marca 2008r.

Tematy wiodące:

Zakres obowiązków kolportera AA

Niesienie posłania za pomocą literatury AA

Kto może zostać kolporterem literatury AA

Dzień pierwszy.

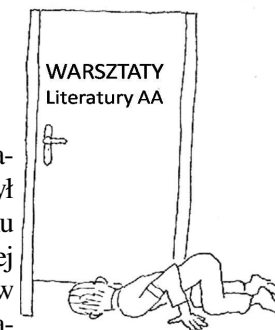
Spotkanie rozpoczęliśmy Modlitwą o Pogodę Ducha i odczytaniem tekstu 12 Kroków. Prowadzący naszego spotkania był Staszek z Regionu Bałtyckiego. Następnie Paweł z Regionu Kujawsko-Pomorskiego przedstawił program spotkania. Dalej głos zabierali uczestnicy spotkania. W zakresie obowiązków kolportera często podkreślano czystość stolika literatury. Zwracano też często uwagę, aby literatura nasza była do nabycia nie tylko na spotkaniach Intergrup czy zlotach. Dzielił się doświadczeniem jak to kolporterzy poprzez uczestnictwo w mityngach starają się, aby literatura była również tam dostępna. Była sugestia, aby kolporter znał treść naszej literatury, dzięki czemu może na mityngach bardziej zachęcać do jej nabywania, aby świadomość rozwoju duchowego poprzez czytanie była większa wśród przyjaciół. Często w wypowiedziach była mowa, aby kolporterzy posiadali wszystkie pozycje naszej literatury. Rysiek - kolporter z Intergrupy Zatoka, zwrócił uwagę jak ważne jest utrzymanie dobrego kontaktu z Kolporterem Krajowym z BSK - Andrzejem. Zwrócił też uwagę na potrzebę wprowadzenia przez byłego kolportera do tej służby następcy i przedstawienie mu swoich doświadczeń, aby obejmujący służbę kolportera wiedział jak najwięcej o tej służbie.

Marian z Regionu Warta zwrócił uwagę na odpowiedzialność tej służby (pieniądze) - kolporter grupy nie może długo czekać na potrzebne mu pozycje, powinien mieć zawsze możliwość jej nabycia.

Barbara (Redaktor Zdroju) wypowiedziała się o historii spotkań kolporterów ogólnopolskich. Do spotkań tych była sceptycznie nastawiona do momentu, kiedy zjawiała się na spotkaniu kolporterów w Śremie. Usłyszała tam i ujrzała, jakie jest zaangażowanie kolporterów w pełnienie tej służby. Zwróciła uwagę na duże zaangażowanie w zorganizowanie tych spotkań Mariana - Kolportera Regionu Warta i Andrzeja Kolportera BSK. Z sentymentem też wracała do pierwszych wydań naszej literatury i podziwiała jak wszystko zmienia się na lepsze w wydawaniu. Jest również większa dostępność literatury AA.

Drugim tematem było „Niesienie posłania za pomocą literatury AA”.

Marian ze Śremu odczytał z „Jak to widzi Bill” fragmenty związane z powyższym tematem „Niesienie posłania dla cierpiących” str. 155. Zasugerował, że w służbie tej, którą pełni - posłanie nie odbywa się tylko na mityngach, ale także podczas uczestnictwa w mityngach w Zakładach Karnych, na detoksach, na spotkaniach z profesjonalistami. Niosąc posłanie często używa fragmentów z naszej literatury. We wszystkich wypowiedziach była mowa o ważności niesienia posłania poprzez jak najszerszą możliwość dostępu do naszej literatury.



10 „W głębi duszy wiedziałem, że jeśli mam kiedykolwiek zaznać radości, szczęścia i wolności, to muszę podzielić się moimi dawnym życiem z jakimś drugim człowiekiem.”

Kazik z Calsberg (Niemcy) powiedział, że literatura jest tam dostępna. Zwrócił także uwagę na to, że dopiero bycie na naszych spotkaniach pokazało mu jak ma pełnić służbę kolportera. Cieszy się z pełnienia tej służby, gdyż pełniąc ją ma więcej przyjaciół a także służy ona jemu, aby życie upływało spokojniej, bez emocji i złych nawyków z poprzedniego okresu.

Zwracano uwagę, że służba ta wszystkim pomaga w trzeźwości. Mówiono także o niesieniu posłania do ZK poprzez literaturę AA. Grupy lub Intergrupy nabywają literaturę u kolporterów i koordynatorzy ds. ZK zaopatrują tamte grupy na mityngach. W wypowiedziach była też mowa o roznoszeniu ulotek i broszur na detoksy, do punktów terapeutycznych, aptek i przychodni. Padały też sugestie, aby będąc na mityngach zachęcać przyjaciół do pisania do naszych biuletynów: Zdrój, Karlik, Warta, Skrytka czy Mityng o swoich doświadczeniach z okresu trzeźwienia oraz zachęcaniu do czytania naszych biuletynów. Zwracano w wypowiedziach uwagę na to, by kolporter nie brał innych służb na grupach – ta służba wymaga dużej koncentracji.

Paweł – Region Kujawsko-Pomorski - sugerował, aby literatura nasza wykładana była w widocznych miejscach oraz mówił, że w pełnieniu służby kolportera pomagają mu przyjaciele pełniący inne służby.

Dzień pierwszy naszego spotkania zakończył się dzieleniem się doświadczeniami oraz spotkaniem z pracownikami BSK. Andrzej Kolporter BSK przekazał, że kolportaż literatury AA wzrasta. Poinformował o trudnościach w początkowych kontaktach z kolporterami, obejmującymi tę służbę. Sugerował, aby poprzednik pomagał początkującemu. Zwrócił uwagę, iż opłaty pocztowe za zamawianą literaturę przechodzą na koszt zamawiającego. Sugerował aby tzw. ulotki „streszczeniowe” naszej literatury (zajawki) foliować, aby służyły na grupach do wielokrotnego użytku a nie jako podkładki pod szklanki, gdyż są one drukowane za pieniądze z naszych kapeluszy.

Magda z BSK zajmująca się wydawnictwami przekazała, że pozycja „Język serca” (2/3 książki przetłumaczone) jest w trakcie tłumaczenia. Osoba, która zajmuje się tłumaczeniem na razie nie ma czasu, aby to dokończyć.

Drugi dzień naszego spotkania był dniem, który wypełniony był wypowiedziami na temat: „Moje wrażenia ze spotkania”. Wszyscy uczestnicy mówili, iż spotkanie to było dla nich owocne. Pełni wrażeń i zasobu informacji, które były zawarte w wypowiedziach wiele im dały do myślenia - jak dalej i w jaki sposób pełnić tę służbę. W spotkaniu udział wzięło około 70 osób. Byli przedstawiciele regionów od Śląska po Wybrzeże i od Szczecina po Białystok. Pozwoliło mi to poczuć jedność Wspólnoty w Polsce. Poznałem wielu przyjaciół z innych regionów.

Kończąc nasze spotkanie Paweł z Regionu Kujawsko-Pomorskiego zaprosił wszystkich uczestników na V Spotkanie Kolporterów Literatury AA, które odbędzie się w Laskowicach nieopodal Świecia n/Wisłą. Termin będzie podany w listopadzie. Za organizację będzie odpowiedzialna będzie Intergrupa Alfa z Regionu Kujawsko-Pomorskiego.

Zbyszek - Kolporter Regionu Warszawa

Zespół ds. Literatury spotyka się w PIK Regionu Warszawa w drugi czwartek miesiąca o godz. 18⁰⁰, na ul. Brazylijskiej 10. Zapraszamy!

„Dziś akurat zaznałem wolność bycia sobą. Dysponuję wolnością bycia lepszym sobą niż kiedykolwiek przedtem.”

V Tradycja AA (jak to widzi Meszuga)

Pomysł samopomocy i wzajemnego wsparcia alkoholików zrodził się około 100 lat przed oficjalną datą powstania Wspólnoty AA. W roku 1840, w Baltimore (USA) powstało Stowarzyszenie im. Waszyngtona (Washingtonian Society). Początkowo jego członkami byli jedynie alkoholicy. W niedługim czasie liczba członków Stowarzyszenia przekroczyła wprawdzie 100 tysięcy, ale coraz więcej było w nim osób nie uzależnionych, polityków, działaczy społecznych i innych. Szeroko rozszerzony został także zakres działalności i zainteresowań Stowarzyszenia. Jego członkowie z zapałem angażowali się w walkę o zniesienie niewolnictwa oraz inne działania polityczne i społeczne. Bez względu na to, jak szczytne idee przyświecały jego członkom, Stowarzyszenie szybko utraciło w ten sposób zdolność pomagania alkoholikom. Jednak doświadczenie to zostało wykorzystane podczas tworzenia i redagowania Tradycji Wspólnoty AA.

W swoim czasie popełniłem kilka błędów typowych zapewne dla wielu nowicjuszy: zachłyszawszy się Programem AA, a dokładniej jego skutecznością, wyraźnie zauważalnymi efektami, chciałem to cudowne narzędzie wykorzystać bardziej, na szerszą skalę, „nie chować światła pod korcem”, ale użyć go wszędzie tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy. Kierowałem się współczuciem, życzliwością, dobrą wolą i bezinteresownością, ale... dobrymi chęciami ponoć wybrukowane jest piekło.

Pewnego razu nieomalże wymusiłem na grupie zgodę na uczestnictwo w zamkniętym mityngu AA lekomanki i hazardzisty (żadne z nich nie było uzależnione od alkoholu). Oni potrzebowali pomocy i o nią prosili, a ja byłem pełen współczucia.

W zasadzie można by powiedzieć, że przecież nic takiego się nie stało, z mityngu wyszedł obrażony i urażony tylko jeden z alkoholików, a zawsze mogę twierdzić, że jego złości, urazy i obrażanie się, to jego problem, a nie mój, ale... Jakoś nie do końca byłem z siebie zadowolony.

Przypomniała mi się telewizyjna reklama czegoś, a w niej hasło: „jeśli coś jest do wszystkiego, to tak naprawdę jest do niczego”. Zadałem sobie wtedy pytanie: czy jest możliwe, że skuteczność Anonimowych Alkoholików jest tak duża, głównie dlatego, że koncentrują oni wszystkie siły i środki na tym jednym jedynym celu, nie rozdrabniając swojego potencjału na inne dziedziny? Egoizm? Nie - pragmatyzm.

Jeśli przez wszystkie te lata Anonimowi Alkoholicy czegoś się dobrze nauczyli, to wyciągania wniosków z porażek i korzystania z bolesnych, a czasem nawet tragicznych, doświadczeń. To nie klub koleżeński, tu gra idzie o życie. A jeśli tak, to nie stać nas na przeznaczanie na ten cel tylko części wysiłków. Jeżeli będziemy starali być dobrzy i pomagać wszystkim, to bardzo szybko (historia, którą wspominałem na początku!) przestaniemy być zdolni do pomagania nawet sobie samym. A jako pijący alkoholicy na pewno nikomu już nie pomożemy.



„Przebaczenie sobie i przebaczenie innym to dwa nurty tej samej rzeki; bieg ich opóźnia – albo całkiem zatrzymuje – tama urazy.”

jest niezwykle istotna. Bo to grupa powinna poczuć się odpowiedzialna za biuro. Grupy muszą zrozumieć, że jeśli mają najwyższą władzę w AA (znany rysunek odwróconej piramidy jasno to pokazuje), to powinny też ponosić odpowiedzialność. Im wyższa władza, tym większy powinien być poziom odpowiedzialności. Grupy muszą poczuć, że są naprawdę odpowiedzialne za AA, że to dzięki nim powstało GSO i że tak samo te grupy mogą GSO zamknąć. Wszystko o czym mówimy leży wbrew naturze alkoholika, gdyż alkoholik chce, by to o niego dbano, a nie, by sam dbał o coś, czy o kogoś. Ale jeśli chcemy być trzeźwi, to za tym powinna pójść dojrzałość w rozumieniu własnej odpowiedzialności za AA. Wielkim zadaniem Rady Powierników jest zatem ciągłe komunikowanie się z grupami. W USA zajęło to wiele lat, żeby wprowadzić pewne mechanizmy komunikacji. Greg podkreślił, że i my także możemy to zrobić, jeśli będziemy pamiętać o duchowym podłożu, o duchowych zasadach, które przyświecają wszystkim naszym działaniom.

A grupy muszą naprawdę zobaczyć, że to one są faktycznymi „szefami” w AA. Dalej Greg zaczął opowiadać o roli delegata na Konferencję. Mocno podkreślił jego rolę – to delegat jest odpowiedzialny za komunikację, to on wraca do regionu i przekazuje to, co działo się na Konferencji. Od jego zaangażowania zależy poziom komunikacji. Dlatego delegaci powinni być naprawdę świadomi tej odpowiedzialności. Poza tym są inne środki komunikowania się – magazyny, biuletyny, listy bezpośrednio do grup (np. te o datkach), ale to delegat stanowi tu najważniejsze ogniwo. Każdy delegat otrzymuje całościowe zestawienie, raport ogólny i prezentuje go w regionie. Ostatnio tematem amerykańskiej konferencji było samofinansowanie. Amerykanie mają obecnie w planach doprowadzenie do pełnego samofinansowania się w latach 2010/2011. Jeśli do tego dojdzie będą mogły spaść ceny literatury, a grupy w końcu poczują się w pełni odpowiedzialne za losy Wspólnoty. Jeśli chodzi o komunikację – kontynuował Greg – ważne jest też komunikowanie się z innymi krajami. Bo musimy pamiętać, że każde komunikowanie powinno mieć oparcie w głównym celu, w niesieniu posłania, w XII Kroku. To jest przecież podstawa, najważniejsza rzecz, jaką robimy. Powinniśmy mieć wizję, plan rozwoju, gdzie głównym założeniem jest jak najlepsze niesienie posłania. „Jeśli macie w Polsce 2000 grup, to zaplanujcie strukturę tak, by za 5,10,15 lat było tych grup 20 000. I jeśli tak się stanie, to będziecie gotowi”. - mówił przyjaciel z USA. Następnie odpowiedział na pytanie dotyczące sposobu przepływu pieniędzy z grup do GSO. Kanały przepływu są bardzo różne – są to wpłaty bezpośrednie, jak i również wpłaty przekazywane „przez strukturę”. Zależy to często od regionu, obszaru. Często grupy wysyłają nadwyżki, jakie zostały im np. na koniec roku do GSO. Poza tym istnieją w Stanach różne plany urodzinowe, organizowane są konwencje, zloty, imprezy. Z tego też są czerpane środki na pracę GSO.

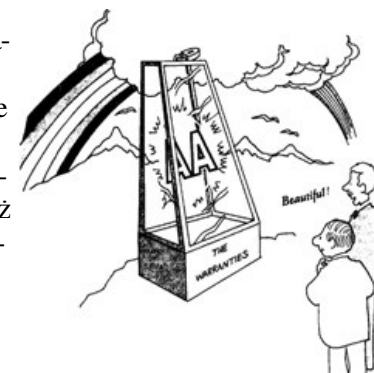
Sprawozdanie sporządził Tomek AA
(Skrytka 2/4/3 nr 74 luty 2008)

„To, co było, przemineło. Nie mogę już tego zmienić. Ale mogę zmienić swoje nastawienie do tego, rozmawiając z tymi, którzy już przeszli już przez to doświadczenie.”

Spotkanie na temat 12 Koncepcji w dniu 1-2.12.2007 w BSK

część trzecia

Anonimowy Alkoholik przechodzi w służbie przez takie sito kolejnych poziomów służby i potem staje się przygotowany do coraz bardziej odpowiedzialnych zadań. Następnie była mowa o tym, że komisje wybierają tematy działań dla Konferencji. Kiedy takie tematy pojawiają się na komisjach, to one wtedy decydują, czy warto w ogóle się tym zajmować i jak. I jeśli jest decyzja pozytywna, to wtedy można to rekomendować Konferencji, przekazywać do zespołów powierniczych. Na początku Konferencji odbywa się spotkanie z powiernikami. Przewodniczący Rady Powierników przekazuje Zespołowi ds. Konferencji roczny raport z działalności. Zespół może mu zadawać różne pytania. Potem przewodniczący wychodzi i zespół pracuje sam. Prowadzący mają na Konferencji prawo głosu. Na początku każdej Konferencji są jasno i wyraźnie przypomniane wszystkie zasady jej działania. Między innymi ta, że głos mniejszości powinien być wysłuchany. Jeśli w jakimś głosowaniu ujawnia się mniejszość, wtedy się ją wysłuchuje i głosuje ponownie. Trzeba też tu pamiętać, że nie o wszystkim trzeba decydować od razu, niektóre sprawy można zostawiać do następnej Konferencji. Odbywają się też oczywiście całe serie warsztatowe. Trzeba pamiętać, że połowa uczestników Konferencji jest na niej po raz pierwszy. Zatem jest bardzo ważne, by poczuli się oni dobrze, żeby zrozumieć, w jaki sposób ona działa. Dzięki temu, gdy dochodzi do najważniejszych momentów, do najważniejszych głosowań, ci ludzie są już przygotowani. Jeśli chodzi o rejestrację – główne sesje są nagrywane w celach archiwizacyjnych, spotkania komisji już nie. Na koniec Konferencji każda komisja prezentuje swój raport i ewentualne rekomendacje. I Konferencja głosuje. Każda komisja pracuje ok. 6 godzin w czasie Konferencji. Jeśli cokolwiek dotyczy jakichś decyzji finansowych, to wtedy w rekomendacji musi być podana konkretna kwota – ile dany pomysł ma kosztować. Na koniec są czytane rekomendacje, prowadzona jest ewentualna debata i się nad nimi głosuje. Greg przypomniał jednocześnie, że Konferencja nie jest ciałem prawnym, a więc jej decyzje nie mogą mieć skutków prawnych. Na Radzie Powierników jest potem wszystko czytane i poddawane pod głosowanie (to jest wszystko nagrywane). I jest tu możliwe weto decyzji Konferencji, z różnych powodów, np. prawnych. Do raportów komisji zawsze są dołączane listy uczestniczących osób. Tu padło pytanie do Grega: Jeśli chodzi o moralne i etyczne kompetencje kandydatów na



powierników – czy są jakoś pod tym względem sprawdzani?

Greg odpowiedział, że już sam system nominacyjny jest taki, że zespół nominacyjny naciska na regiony, by te dokonywały odpowiedzialnego wyboru. Tam już jest takie pierwsze sito.

A ostatnio dopisano wymóg, by nominowane osoby były różnorodne, np. jeśli chodzi o płeć, czy kolor skóry.

Wspólnota jest cały czas informowana o potrzebach, co podnosi poziom świadomości i odpowiedzialności. Poza tym przykład, własne świadectwo powierników jest bardzo ważne, a nie suche dyrektywy. Taką postawę można nazwać „sadzeniem ziarna”.

Greg dodał, że o świadomość Wspólnoty należy dbać, również zamieszczając odpowiednie teksty w magazynach i biuletynach i to odnosi się także do sprawy 12 Koncepcji.

Następnie mówiliśmy trochę o pomocy niesionej innym krajom, w czym nasza Wspólnota ostatnio aktywnie uczestniczy.

Potem Greg podzielił się takim spostrzeżeniem, że gdy jest mało rekomendacji do Rady Powierników, to znaczy, że jest dobrze, że Rada w takim razie dobrze pracuje.

Grupy AA mają się zajmować tym, co jest najważniejsze, czyli bezpośrednim niesieniem posłania i nie przejmować się innymi, organizacyjnymi sprawami.

Zaś Rada Powierników powinna planować zadania, i to nie tylko na najbliższy czas, ale też na 5, 10, 15 lat do przodu.

Teraz robimy tylko niewielki krok do przodu. To wszystko musi trwać.

Greg podkreślił, że jest czymś bardzo ważnym, żeby mieć WIZJĘ. Najbardziej ekscytujące jest posiadanie wizji i marzeń. Trzeba mieć marzenia i myśleć o przyszłości!

FINANSOWANIE

Witek opowiedział o strukturze finansowania w Polsce. Wygląda ona tak, że mniej więcej 80% kosztów BSK i Służb Krajowych jest pokrywane ze sprzedaży literatury i jedynie 20% pochodzi z datków od grup. Powstało pytanie – jak to u nas zmienić, żeby odwrócić tę proporcję?

Greg odpowiedział, że nie jesteśmy osamotnieni – w innych krajach także bywa podobna struktura finansowa. Taki model jest często spotykany na świecie, wręcz w większości krajów. Podkreślił, że wynikać to może z tego, że chyba sami zbyt dużą wagę przykładamy do sprzedaży literatury.

W wielu krajach tak właśnie jest. Zapomina się o grupie AA. A same grupy są po prostu leniwe. Sądzą, że sprzedaż literatury właściwie załatwia sprawę. W Stanach Zjednoczonych proporcje wyglądają obecnie tak, że to jest 50/50. Taka średnia światowa to 70/30 (literatura/datki).

Wyjątek stanowi Irlandia, gdzie właściwie w stu procentach koszty służby są pokrywane z „kapelusza”.

Jak zwiększać tę proporcję na korzyść datków? W zgodzie z VII Tradycją i gwarancją drugą z XII Koncepcji informujemy Wspólnotę na bieżąco o naszych potrzebach.

W Stanach Zjednoczonych Rada Powierników sporządziła listę usług wykonywanych i oferowanych przez GSO w zakresie niesienia posłania i XII Kroku. Ta lista została wysłana do grup i to dopiero pokazało grupom ile rzeczy jest robione przez GSO. I za tym idzie informacja – żeby te wszystkie działania mogły być kontynuowane, musimy mieć na to środki, trzeba płacić do GSO. **Bo nie chodzi tu o utrzymywanie biur, jako takich, ale o realizację naszego głównego celu – niesienia posłania.**

To był taki praktyczny sposób dotarcia do grup. Ale w AA mówimy też o stronie duchowej. Jest ważne by nawiązywać do tego, co to znaczy być członkiem AA, poczuć się odpowiedzialnym za AA, odpowiedzialnym za przyszłość Wspólnoty.

„To ja sam muszę się poczuć członkiem AA, poczuć się odpowiedzialnym za AA, a zatem jeśli chcę by działania GSO były kontynuowane muszę po prostu płacić na te potrzeby”.

A przecież często jest tak, że ludzie mówią „nie mogę, nie mam pieniędzy”, lecz o dziwo mają na papierosy, na kino, na cukierki. Nie mają na niesienie posłania przez GSO.

Tradycja XII mówi, że anonimowość stanowi duchową podstawę wszystkich naszych Tradycji. A podstawą anonimowości jest poświęcenie. I właśnie poświęcenie jest podstawą członkostwa w AA.

Greg mówił dalej, że zadaniem Rady Powierników jest właśnie ciągle komunikować się ze Wspólnotą i przekazywać jej ten przekaz. Wspomniał o naszym „planie urodzinowym”, ale dodał że trzeba komunikować ile pieniędzy nam potrzeba. Nie powinniśmy obawiać się przekazywać takich konkretnych zapotrzebowań. Trzeba wręcz to robić regularnie. W końcu tu się nie błaga o pieniądze, tu po prostu prosi się o środki na robienie TEGO, CZEGO CHCĄ GRUPY.

Grupy muszą poczuć się odpowiedzialne za Wspólnotę. Stać się odpowiedzialne. Należy powiedzieć grupom ile kosztuje niesienie posłania przez GSO (BSK). I np. podzielić to na liczbę grup. Wyjdzie ile powinna każda grupa wpłacać na BSK.

Greg opowiadał dalej, że GSO w Stanach wysła bezpośrednio listy do grup, komunikuje się bezpośrednio z grupami. Dziękują za wszystkie wpłaty. Pokazują też dokładnie ile dana grupa wpłaciła np. w ciągu roku. A jednocześnie jest pokazywana średnia wpłat. Np. w zeszłym roku było to 141 \$ na grupę. Każda grupa po otrzymaniu takiego listu może zobaczyć jak się mają jej własne wpłaty do innych grup i do średniej w kraju.

W związku z tym GSO dostaje też listy z odpowiedziami i czasem są one pełne wściekłości. Jeśli GSO dostanie taki pełen złości list, to wtedy odpisuje w duchu miłości i tolerancji. Dziękuje za podzielenie się doświadczeniem. I w takim liście GSO wysła znowu listę usług oferowanych przez biuro i zadaje proste pytanie – co z tych usług należy skreślić? Bo jeśli grupa nie chce utrzymywać biur... Greg podkreślił, że komunikacja z grupami

